

Wstęp

Od wielu lat uwaga psychologów zajmujących się następstwami kategoryzacji społecznej koncentruje się głównie na faworyzowaniu członków grupy własnej i deprecjonowaniu członków grup obcych. Jednak w relacjach międzygrupowych często dochodzi do sytuacji, które trudno wyjaśnić, odwołując się jedynie do zjawiska gorszego oceniania „obcych”. Krwawe starcia plemienne w Rwandzie czy nieustający konflikt pomiędzy Palestyńczykami i Izraelczykami sugerują, że podział świata na „swoich” i „obcych” może prowadzić do bardziej fundamentalnych zmian w percepcji tych drugich. Odmawia się im podstawowych uprawnień i sprawiedliwego traktowania z poszanowaniem osobistej godności i indywidualności, co może uzasadniać a nawet nasilać negatywne działania względem nich. Człowieczeństwo „obcych” zdaje się tracić na znaczeniu. Przestają oni być uznawani za pełnowartościowe istoty ludzkie – są dehumanizowani.

Mimo swego niewątpliwie istotnego wpływu na relacje międzygrupowe, zjawisko dehumanizacji „obcych” nie cieszyło się zbyt dużym zainteresowaniem wśród badaczy. Systematyczne prace nad tym zjawiskiem podjął dopiero zespół Leyensa (Leyens i in., 2000, 2001), formułując hipotezę, że ludzie mają naturalną skłonność do traktowania człowieczeństwa jako esencjalnej właściwości grupy własnej i odmawiania go grupom obcym. Oznacza to, że „obcy” podlegają dehumanizacji i w przeciwieństwie do „swoich” nie są uznawani za pełnowartościowych reprezentantów gatunku *Homo sapiens*. Tylko „swoim” przypisuje się typowo ludzkie cechy – inteligencję, kreatywność czy

zdolność przeżywania ludzkich uczuć. W serii eksperymentów zespół Leyensa wykazał, że tylko członkowie grupy własnej są w pełni uznawani za istoty ludzkie, natomiast „obcy” niekoniecznie. Przejawia się to w znaczącej tendencji do przypisywania „obcym” istotnie mniejszej niż członkom grupy własnej zdolności przeżywania swoiście ludzkich (wtórnych) emocji, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Natomiast dla emocji elementarnych (pierwotnych) różnice takie nie zachodzą. Warto zwrócić uwagę, że opisana zależność ma dość subtelny, ukryty charakter. Nie polega bowiem na otwartym wykluczaniu „obcych” z ludzkiej wspólnoty, ale na takim sposobie wnioskowania psychologicznego o „obcych”, jak gdyby byli ludźmi w niepełnym stopniu. Ponadto takie zjawisko może występować mimo braku realnego konfliktu międzygrupowego.

W tej książce – poza przeglądem najważniejszych publikacji poruszających kwestię zjawiska dehumanizacji „obcych” w relacjach międzygrupowych – prezentujemy wyniki trzech własnych badań autora nad dehumanizacją w ujęciu zaproponowanym przez zespół Leyensa (Leyens i in., 1999, 2000, 2001, 2003; Baran, 2004a, 2004b). Podstawowym celem pierwszego badania było sprawdzenie, czy prawidłowość wykryta przez Leyensa ma charakter bardziej ogólny i wystąpi w innym kontekście kulturowym. W dwóch kolejnych badaniach poszukiwaliśmy odpowiedzi na pytanie, jaką rolę w dehumanizowaniu „obcych” odgrywa zjawisko kategoryzacji społecznej, a jaką fakt, że grupa, do której należy postrzegający, oraz grupa obca rywalizują bądź kooperują ze sobą. Sprawdzaliśmy też wpływ poziomu identyfikacji z grupą własną na skłonność do dehumanizowania „obcych”. Ponadto wszystkim trzem eksperymentom towarzyszyła intencja rozstrzygnięcia zagadnienia wzajemnej relacji między wszechobecnym faworyzowaniem członków grup własnych a tendencją do dehumanizowania członków grup obcych – w szczególności rozważana była kwestia, czy dehumanizacja jest pochodną mniej pozytywnego oceniania „obcych” czy też może być zjawiskiem względnie niezależnym.